

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorem Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjerka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 zlr. półroc. 4 zlr.; rocznie 8 zlr. wraz z Wesołym Kurjerkiem.

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

Z ulicy.



— Cobyś ty robił, gdybyś fajne terno na loterii wygrał?
 — A właśnie/bym nie nie robił... A ty?
 — Ja bym został ardytą w teatrze...
 — Jakże to — kiedyś głupi...
 -- Ale ja ci mam takiego bola w sercu do teatru — no mówię ci dziwno... Jednej pani na galerji dmuchnąłem portmonytkę... Jak ci zaczął na scenie gadać taki sirota, tak ja babie napowrót portmonekę do kieszeni wrzuciłem...
 — No i co?
 — Ano, baba nie czuła, jakim brał, a poczuła, jakim wsadzał... Wrzasku narobiła, rewiry przymyknał i zabrali mnie do ula... Widzisz brachu mam bola — a jak się ma bola — to się jest ardytą. — Nijakiego na to rozumu nie potrzeba, ino bola...

W ALBUMIE *)

Wierzaj w serc ludzkich piękność idealną
 I tą pięknością karm się i napawaj
 I zbieraj przędzę uczuć niewidzialną,
 Lecz jej trwałości na próbę nie dawaj
 I nie roztrząsaj śpiewnej życia zwrotki,
 Która ci niesie czar upojen słodki.

Ani się nie waż w myślach zbyt ogłędnie
 Nad kwiatem, który oko twoje pieści
 I nie myśl o tem, że on kiedyś zwiędnie
 I tobie może przyczyni boleści,
 Lecz póki pora, rwij go pewną dłonią
 I ciesz się jego barwami i wonią.

Adam Asnyk.

*) Wiersz nigdzie przed tem nie drukowany, pochodzi z albumu pani W. (Przyp. Red.)

W podróży poślubnej.

I We Lwowie.

Pan pułkownik jedzie z młodziutką żoną w podróż poślubną. Ponieważ jest przyzwyczajony bardzo do swego służącego, zabiera go z sobą.

— Ignac, biorę cię ze sobą, ale pamiętaj o tem, cymbale, abys mi nigdzie nie mówił że znajdujemy się w podróży poślubnej. Rozumiesz?

— Według rozkazu, panie pułkowniku.

Pan pułkownik obawia się, iż, jeżeli się ludzie dowiedzą, że się dopiero ożenił, to w restauracji hotelowej przy *table d'ôte* będą się na niego gapili a to, przyznać trzeba, rzecz trochę nieprzyjemna, zwłaszcza wtedy, gdy się jest już trochę siwawym pułkownikiem i ma się młodą żonę.

II W Krakowie.

Pan pułkownik siedzi w sali restauracyjnej i ze zdziwieniem spostrzega, że wszyscy się na niego jakoś dziwnie patrzą. Mało tego, że patrzą, ale zaczynają się uśmiechać.

III W Pradze.

Pan pułkownik siedzi znowu w sali restauracyjnej i z jeszcze większym zdziwieniem spostrzega, że wszyscy się na niego jeszcze dziwniej patrzą. Mało tego, że się dziwniej patrzą, ale zaczynają się tajemniczo uśmiechać, mało tego, że się uśmiechają tajemniczo, ale zaczynają coś szeptać.

IV W Wiedniu.

Oczy wszystkich skierowane tylko na pułkownika i na jego żonę. Pan pułkownik rumieni się, czerwienieje, pąsowieje, aż narzeczcie rozin lyczony wychodzi z sali.

— Ignac tu!

— Według rozkazu, panie pułkowniku!

— Przecież nie mówisz nigdzie, że znajdujemy się w podróży poślubnej.

— Niech Bóg uchwala, według rozkazu, panie pułkowniku!

— Hm... dziwna rzecz, czemu oni się tak na mnie gapią?... A cóż gadasz właściwie?

— Według rozkazu, panie pułkowniku, jesteście już od miesiąca w drodze, a ja ciągle gadam, że ślub pana pułkownika z panią pułkownikową odbędzie się za dwa tygodnie.

Trzask!

w.

Czem skorupka....

Matka (do ośmioletniej córeczki) Słuchaj Karolciu, czy wiesz o tem, że na księżycu znajduje się jeden mężczyzna?

Karolcia. A który?

Matka. Twardowski...

Karolcia. Sam jeden?

Matka. Sam...

Karolcia. A panien niema?

Matka. Niema.

Karolcia. Proszę mamy, a którą drogą nablżej na księżyc?

c.

Coby to było!..



— Jak pan sądzi? czy lepsza sielanka, czy szampan, czy ...
 — Czy co?..
 — Czy jedno bez drugiego mogłoby się obejść?..
 — Ale bez pani sielanka byłaby pustynią, szampan wodą...
 — A pan?..
 — Mnieby bez pani... nie byłoby wcale...

Do konia wyścigowego.

(Apostrofa).



*Ześ się, koniu, pięknie ścigał,
 Na papierze masz madrygał!
 Miałbyś pochwał cały chorał,
 Gdybyś ziemię naszą orał!*

Szczyt fałszerstwa.

Podróżujący. Może pan potrzebuje nasznych specjalności do wyrobu sztucznego wina?

Fałszerz win. Z pańskimi specjalnościami zrobiłem w ostatnich czasach smutne doświadczenia. Chemikalje były sfałszowane, co wpłynęło ujemnie na gatunek »wina«. Moi goście są; jednak, przyzwyczajeni do picia prawdziwego fałszowanego wina.

Nasze sługi.

— Czy to prawda, Maryśka, że wymówiłaś służbę? Przecież ci państwo, to takie porządne ludzie.

— Co mi z tego! pani każe sobie u tej samej krawcowej robić suknie, co i ja, a ja tego znieść nie mogę. To jest poniżej mojej godności. Cóż ona sobie myśli? Mnie naśladować? O niedoczekanie swoje!

n.

• Rozczarowanie.

Filozof pewien, który dużo doświadczył na schyłku swego życia, z rozkoszą przypatrzył się ludziom szczęśliwym. I dziś też, siedząc w cukierni, z lubością patrzy na piękną damę i przystojnego mężczyznę, którzy, siedząc obok, pograżeni w rozmowie, zapomnieli o całym świecie.

— O miłości! — wzdycha filozof! — o śnie czarodziejski! — O miłości!

A potem zwierza się przyjacielowi:

— Czy może być piękniejszy obrazek, nad ten tam oto? On i Ona! Kochają się, snują projekty. Szczęśliwi! Usuwają widocznie przeszkody, przysięgają sobie wieczną miłość, a potem — ślub. Znam się na tem...

A przyjaciel, przypatrzawszy się dobrze gruchającej parze:

— Hm... Znam tę parę. Pobrali się przed półrokiem, a teraz właśnie omawiają punkty... rozwodowa.

Filozof powoli pogrąża się w melancholję...

AMERICANA.

1

Zadziwiająca rzecz, mister Hopkins, jaki potężny wpływ może wywierać szeroki umysł nowożytnej kobiety na jej otoczenie.

— Zkąd to wnosisz, mister Jenkins?

— Znasz Humpherya? Otóż, jak wiesz, jest on zaledwie dwa tygodnie narzeczonym mis Olympii, a już przyznaje, że Szekspir był kobietą i że geometrję Euklydesa napisała w chwilach wolnych Kleopatra...

2

— Spójrz, sir, jaka śliczna dziś miss Sanders. Istny obrazek.

— Yes i przytem ręcznego malowania...

Rachunek sumienia.

Sędzia. Teraz przeczytamy pańskie *curriculum vitae*.

Obwiniony. Czy pan sędzia uważa, że zbawiennem byłoby dla pańców sędziów przysięgłych, gdyby tu przesiedzieli do jutra rano?

r.

Wojna o Kubę.

Był ci we wsi chłop na okaz,
 Całej Kociej Wólki chluba.
 Jemioł, takie miał nazwisko,
 A na imię miał zaś Kuba.
 Szczęście wielkie miał do dziewczek,
 Czyli w polu, czyli w chacie;
 Takich zwycięstw nie zna panek
 W kapeluszu i w krawacie.
 Niech na którą jeno zerknie,
 To jak róża zaraz spłonie,
 Pokraśnieje, jak mak w zbożu,
 Jako burak na zagonie.
 To też dziewczka nieraz westchnie,
 Nieraz nawet w kącie becy,
 Że chłop nie ją, ale inną
 Tnie z amorów pięścią w plecy!
 Zazdrość żądłem tnie dziewczęta,
 Więc się czubią, więc się swarzą,
 Zaperzone i zawistne
 O zdobyciu Kuby marzą.

Stary Wojciech z Kociej Wólki,
 Człek uczony nie dla kształtu,
 Jął gazetę mądrą czytać
 I zawołał nagle: — Gwałtu!
 Że się kłózą głupie dziewczki,
 Toć dla tego świat nie zginie;
 Kaśce nie to nie ubędzie,
 Ani Julce, ni Marynie.
 Poswarzyły się — ustana.
 Kuba z którą się ożeni,
 Reszta dziewczek wnet przycichnie,
 Złe na dobre się odmieni.
 Ale tego nie rozumiem,
 Że się biorą już do kija,
 O jednego chłopca Kubę,
 Z Jameryki Hiszpanija.
 Czy to chłopów mało w świecie?
 A to nad dziwami dziwy,
 By dla Kuby dwa narody
 Iść zaś miały w bój prawdziwy?
 Zwiesił głowę Wojciech stary,
 I w gazetce okiem dłubie:
 — A dyć stoi napisane
 I o wojnie i o Kubie.
 A gdy skończył już czytanie,
 Stał dumnie, wstrząsnął szyją:
 — Nasze chłopcy widać warci.
 Kiej się o nich — ludy biją.

Chłop i żyd.

Chłop spotyka w drodze żyda.

— Mošku — woła — a nie wieta, daleko jeszcze będzie do Wólki?

Żyd zatrzymuje się i obrzuca chłopca ciekawym okiem.

— A zkąd wy wiecie, gospodarzu, że ja Mosiek?

— A bo to trudno wiedzieć? Żyd to juści Mosiek. Zgadłem i tyło!

— A no kiedyście zgadli, jak ja się nazywam, to zgadnijcie teraz sobie, jak daleko do Wólki.

I żyd poszedł swoją drogę.

Protest konia wyścigowego.



»Dzień, w którym mnie wciąż trenują, jak [w piekle,
 Zwą dniem roboczym i to nie bez racji,
 Czyżbym więc wtenczas, gdy ścigam się [wściekle
 Używał milej dla mnie rekreacji?

Z uszanowaniem

Fik-Myk

urodzony z ojca »Hop-Hop« i matki z domu »Puszczaj«.

I on także...



— Widzi pani — mama sobie zasnęła...
— Bo jest spokojna o mnie...
— I ja także.

JSKJERKJ.

Gracz i totalizator.

— Czekaj ja w mieście rozlepię afisze
I twoje sprawki w ten sposób opiszę,
Że ci przypadnie część dochodów spora! —
Krzyknął gracz, zgrany w totalizatora.
— Ach — ten mu na to — dajże chłopcze,

[buzi,

Boć wiedzą o tym Niemcy i Francuzi
I jaknajlepiej wie publiczność sama,
Że dziś we wszystkim potrzebna... reklama.

Serdeczny przyjaciel...

Zmarło się komuś. Więc na pogrzeb przy-
szedł ten i ów. W orszaku żałobnym mówiono
wiele o nieboszczyku, najsmutniejszą zaś minę
miał Iks.

— To pański przyjaciel?

— O tak — potwierdza Iks — to był
mój szczerzy, serdeczny przyjaciel. Człowiek ten
miał tyle zalet. .

— Doprawdy?

— O tak. Wyobraź pan sobie, nigdy nie
pożyczył ode mnie ani grosza, choć...

— Choć?

— ...Choć niejednokrotnie dobrze mi było
wiadomem, że przymierał głodem...

Na lekcji ortografji.

Uczeń za dyktandem pisze na tablicy:

»Za dziesięciu górami, za dziesięciu rze-
kami skarby niezmierzone leżały w górce
szklanej...«

Tu nauczyciel strofuje:

— Dlaczego piszesz »szklany« przez dwa
n? Dostyc będzie jednego.

Uczeń waha się.

— No, dalej, czegoż czekasz? zetrzeżje
jedno n.

Uczeń jeszcze się waha.

— O cóż ci chodzi, na co czekasz?

A uczeń, drapiąc się za uchem:

— Zetrzeć? Hm... albo ja wiem które?

Z metody pogładowej.

— Proszę ojczulka, czy w rezultacie na
wyścigach są tacy, którzy wygrywają w totali-
zatora?

— Owszem są, moje dziecko i zaraz ci
to wyjaśnię: przypuśćmy, że wygranych repre-
zentuje mak biały, a przegranych mak czarny.
Weź więc ziarnko maku białego i wrzuc to
w korzec maku czarnego, a będziesz miał sto-
sunek wygranych do przegranych.

Wspomnienie.

Życie jest sławnym tkaczem —
Choćby z szczęścia cienia,
Snuje trwałe tkaniny —
Przecudne wspomnienia.

* * *

...Wieczór ciepły, czerwcowy,
Budzi mary tęsknoty —
Słońce, zachodząc rzuca
Na drzewa odbłysek złoty.

* * *

Odbłysek złoty, sąsiadki
Ozłaca jasne włosy
I serce złoci moje
I mej przyszłości — losy...

* * *

Muzyka gra coś z »Halki«,
Kelner żwawo ugania...
Roznosi piwo, raki
I białe podśmietania...

* * *

Smutno mi, jestem w domu —
W mem sercu wielka żałość...
Nagle leci wspomnienie..
Podśmietania ma białość...

nik.

Niespodziewany rezultat

W restauracji amerykańskiej rozprawiają
o wojnie. Pewien entuzjasta Amerykanin (są
i tacy) z przejęciem opowiada o bitwie pod
Manillą, przy sąsiednim zaś stoliku przysłuchuje
się wywodom mówcy Amerykanin pesymista (są
i tacy)

— Tak, gentlemen! — rozprawia entuzjasta —
Manilla to nowy Trafalgar. Ani jedna skorupa
hiszpańska nie uszła zagłady. I gdy po stronie
hiszpanów było 700 trupów, po naszej...

— Po naszej — kończy z flegmą Amery-
kanin pesymista — urodziły się trzy niemowlęta!

GADKA.

Suchy marzec, mokry maj —
Mošku na wyścigi daj!

Kto przedzej?

— Kto przedzej umie sobie złamać nogę —
ten co spada z dachu, czy ten, co z konia?
— Ten, co z dachu!
— Nieprawda, bo ten z konia przedzej
do ziemi doleci!

h.

W księgarni.



— Jabym chciał takie książki co w niej stoi
wszystko...
— To jest niby encyklopedia?
— Niech będzie. A jak się to robi, ażeby z niej
zostać uczonym?
— Zjada się po kawałeczku...
— No, jak się zji, co potem będzie?..
— Ano, to pan zobaczy...

W pracowni malarza.

Nowożytny Apelles. Z portretu powinien
pan hrabia być zadowolony. Prawdziwe dzieło
sztuki. Jeszcze kilka dotknąć pędzlem i portret
skończony. Szczególniej chodzi mi o charakte-
rystyczne ułożenie włosów. Ale zrobimy to jutro.
Oczekuję pana hrabiego o zwykłej godzinie.

Nicomal Apollon. Kochany Apellesie, będę
punktualny.

(Nazajutrz).

Famulus Apollona. Jasnie hrabia przepa-
sza, że nie może dzisiaj pucować (pozować),
ale przysyła swoją — perukę.

Nadesłane.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Bronisław Ostaszewski,

otworzył kancelarję adwokacką

we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 5.

(7060 10 9)

Adwokat krajowy

Dr. Stanisław Deryng

otworzył kancelarję we Lwowie przy

ul. Batorego l. 28. pierwsze piętro

(7086—4—4).

Zwolennikom smacznego i pożywnego
pieczywa polecamy wyroby z piekarni
p. Karola Jodłowskiego we Lwowie
przy ul. Kołtąja l. 1. Najstarsza to
piekarnia, istnieje bowiem we Lwowie
i górą 100 lat. (6866-18-st).

PIEKARNIA

(7094-st.-29). **EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO**
we L W O W I E, poleca swe wyroby mączne.

Składy pieczywa.
ul. Halicka pod l. 14.
ul. Krakowska pod l. 17.
ul. Kopernika pod l. 10.
ul. Sykstuska pod l. 52.

ŁAZIENKI
St. Krzeptowskiego
założone w r. 1892
na Kropuwkach w Zakopanem
o 12. gabinetach

z wygodnym urządzeniem, zastosowane do wszelkich potrzeb hydropatycznych, według wskazań lekarzów, oraz

BASENY

urządzone w r. 1896 zaopatrzone w wodę źródlaną w cieplej kąpieli 12-20° R.
[7121-10-1].

W. ROMANISZYN

Pracownia krawiecka
we Lwowie ul. Sykstuska 19.

Poleca doskonałą i taną robotę tak cywilną, jak i wojskową i dla panów urzędników uniformy.
(7134-2-1)

Rok założenia 1890

PIERWSZA GALICYJSKA

fabryka czak i czapek uniformowych, wielki skład przyborów i zakład umundowania PP. Oficerów i urzędników wszelkiej kategorii,

TOMASZA SAPAKA

w Przemysłu

Zamówienia w 48 godzinach.
[6994-st.-6]

Wszelkie papiery i inne potrzeby kancelaryjne, oraz towary, wchodzące w zakres palenia, najtaniej dostać można w nowo otwartym sklepie.

S. W. Niemojowskiego

Lwów, plac Marjański 1. 8.
Cenniki na żądanie franco (6850-20-16)



Fabryka pudełek

i tutek cygaretowych

W. BELDOWSKIEGO

„NORIS“
w Krakowie, Poselska l. 20.

Jak ocenić dobroć tutki cygaretovej

- 1) Dobra tutka cygaretovej nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drażnienia w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu
- 2) W czasie palenia, bibułka nie powinna naciągać tłuszczem i nie czernieć.
- 3) Spala się równo z tytoniem, zaś popiół tytoniu powinien być jednorodnej barwy popielatej, a nie pokryty czarną żywocową warstwą zwęglonej bibułki.
- 4) Nie powinna być zbyt cienka i przezroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniach wytrzymują Tutki cygaretovej fabryki

„NORIS“

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki „Maïs Numa“
” „Maïs Albert“ do tytoni lekkich białe „Noris“
Tutki „Maïs Wallis“ do tytoni średnio mocnych
” „Maïs de Paris“
Zwracam uwagę na tutki „Maïs“ gdyż są znakomitej jakości.
Do nabycia w trafikach i handlach
(7095 - 12 - 3).

Obuwia bezpłatnie

nigdzie dostać nie można, [7116-4-3].
lecz tansze i lepsze niż wszędzie
jest jedynie tylko
w „Mödlingskiej“ fabryce obuwia,
która znajduje się przy ul. Hetmańskiej 8
w Hotelu Wiktorja we Lwowie.
Zasada dobre a tanie.

Trzeboński

LEŻAK EKSPORTOWY

jest najlepszym i najznakomitszym piwem salonowym, posiada najznaczniejszą część ekstraktu przy najmniejszej ilości alkoholowej i polecane przez wybitniejsze osobistości medyczne. Piwo Trzebońskie odznaczone zostało pierwszymi nagrodami na wystawach we Wiedniu, Londynie, Paryżu, Brukseli i t. d.

Piwa tego dostać można wszędzie, gdzie umieszczone są dotyczące plakaty. [7115-3-3].

Skład browaru eksportowego księcia Schwarzenberga w Trzeboniu (Czechy). Rok założenia 1379.

we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej 14.

L. J. MALEWSKI

Lwów

ulica Ormiańska liczbą 12.

poleca swą

FABRYKĘ KORKÓW

do beczek i butelek, oraz koła korkowe do mielenia prosa.
[7007-9-8]

GŁÓWNY SKŁAD KOMISOWY

fabryki flaszek

HANISCH HILDEBRAND i Ski w GRACU

zastępcą

HERMANN LUFT

Lwów Pasaż Hausmanna 6

poleca wszelkie gatunki flaszek na koniak, wino, piwo, likwory i t. p.
Wszelkie zamówienia uskutecznią odwrotną pocztą. (7050-8-7.)

Zakład wodoleczniczy

Dra Piaseckiego

w Zakopanem

otwarty przez cały rok.
Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.

Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.

Dziesięciomorgowy park własny.
Wszelkie urządzenia dla rozrywki gości.

Środki lecznicze:

umiejętna hydroterapia, massage, gimnastyka lecznicza, elektroterapia, żywienie dyjetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 zł. dziennie i więcej za wszystko.

Szczegółowe prospekty rozsyła na żądanie

Zarząd.

Główny skład nafty
we Lwowie.

Wawrzyńca Matyskiewicza

poleca naftę
doskonale wyczyszczoną
oraz

wielkie zapasy mydła, sody i krochmalu.

Kantor i skład przy ulicy Polnej Nr. 11, telefonu Nr. 245.

Sprzedaż detaliczna odbywa się w 17 sklepach, położonych w rozmaitych punktach miasta.
Rzetelność i dobry towar.
(6970-6-6.)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 10. czerwea otworzyłem

Główny skład wszelkich przyborów elektrycznych,

potrzebnych do urządzeń dzwonek w pomieszkaniach, telefonów, gromochromów, aparatów elektrycznych, lekarskich etc. etc.

Rynek 1, 29 (dom Andriolego) w podwórzu, gdzie przyjmuję wszelkie zamówienia na urządzenia i reperacje w zakresie elektro-mechanicznych wchodzące. Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznią jak najrychlej i po najniższych cenach.

PAWEŁ MIKŁOSZ, elektro-mechanik
(7129-2-1) Sklep: Rynek 29 (dom Andriolego). Warsztat: Rynek 40.

Wapno skaliste i gaszone
przedniej jakości z własnego zakładu

„Cuniów-Zuszyce“

oraz

kamieniołomy i cegielnie

poleca firma

Br. Bauer & K. E. Eppler

Lwów ul. Szopena l. 4.

Telefon 561.

(7073-10-6)

JAN JARZYNA

juwiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjański

poleca

swój bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

(7093-4-4).

Pierwsza gal. parowa

FABRYKA MYDEŁ TOALETOWYCH
gospodarczych i świec

E. i J. Friedrichów

we Lwowie założona w r. 1842

poleca swe wyroby na wystawach medalami wyszczególnione, po cenach najniższych. (7099-3-3)

Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Cenniki rozsyła się franko.



Urządowe upoważnione

Chemiczne Laboratorium

dla

wypracowań, preparatów i badań patholog., higien., toksykolog. terapeut., techn., rolniczych, materiałów spożywczych i handlowych

Józefa Horowitza

we Lwowie,

ul. Sykstuska l. 6. ul. Karola Ludwika, Grand Hotel, ul. Trzeciego Maja, Hotel Imperial.
(7133-2-1)



Założona od roku 1876.

Fabryka narzędzi rolniczych i przemysłowych

Juliana Smoleńskiego

przedtem

Edwarda Fröhlicha

w Rzeszowie.

Ma zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, że jak dawniej tak i obecnie fabryka wykonuje wszelkie roboty mechaniczne, naprawy wszelkich maszyn, kotłów parowych, nowe rezerwoary, pompy wszelkiego rodzaju: tak naprawy maszyn, jak i nowe, stara się wykonać w jak najkrótszym czasie, po nader umiarkowanych cenach.
Nowe rowery tanio do nabycia, maszyny do szycia, nadto wszelkie części składowe i reperacje uskutecznią punktualnie i najtaniej.

Polecając się łaskawym względom
7101-4-3) Z uszanowaniem

Julian Smoleński.

MARJAN GUSTOWICZ I SP.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnymi fabrykami angielskimi, niemieckimi i amerykańskimi. [7042-12-12]
Warsztat reperacyjny.

Lwów, ul. Akaemicka l. 3.